

Z Rytwian na Hel

TYGODNIK NADWIŚLAŃSKI Z Rytwian na Hel

To będzie nie lada wyczyn. Sześciu członków Stowarzyszenia Lotniczego „Rytwiany” im. Mieczysława Marcinkowskiego wyruszyło motolotniami na Wybrzeże. W ciągu pięciu dni zamierzają pokonać ponad 1000 kilometrów.

Pomysł wyprawy zrodził się jeszcze w ubiegłym roku, ale dopiero teraz wszystko dopięte zostało na



ostatni guzik i wylot stał się możliwy. Wcześniej załatwić trzeba było masę formalności, między innymi pozwolenia na wejście w strefy wojskowe czy lotniskowe, a do tego przygotować odpowiedni sprzęt.

Motolotniarze pod wodzą pomysłodawcy przedsięwzięcia, Grzegorza Bąka, wystartowali o świcie 28 czerwca trzema maszynami. Są to skrzydła firmy KOMPOL typ STRATUS P15 i dwa rodzaje wózków motolotniowych -jeden z silnikiem Rotax, drugi zaopatrzony w silnik Hondy CBR 600.

Trasa przelotu uczestników wyprawy prowadzi przez: Kielce, Nowe Miasto nad Pilicą, Sochaczew, Płock, Włocławek, Grudziądz i Malbork, a końcowym jej przystankiem jest czubek Mierzei Helskiej. Motolotniarze wzbijają się na wysokość od 500 do nawet 2000 metrów.



Uczestnicy motolotniarskiej wyprawy na wybrzeże: Szczepan Zabielski (z lewej) oraz Adam Kaczanowski

- *To z jednej strony realizacja pewnej naszej pasji, a z drugiej chęć wypromowania stowarzyszenia - mówi Szczepan Zabielski, członek ekipy, która wyruszyła na wybrzeże. Stowarzyszenie działa formalnie od dwóch miesięcy, choć jego członkowie mają za sobą na ogół znacznie dłuższy staż lotniczy.*

- *To są osoby z różnych okolic - dodaje Szczepan Zabielski. - Tu, w Rytwianach, znaleźliśmy*

doskonałe warunki do rozwijania naszych zainteresowań. Mamy dobrze przygotowane lotnisko; a także przychylność władz gminy. Wójt Grzegorz Forkasiewicz objął patronat nad naszą wyprawą.

Kilka słów poświęcić wypada patronowi stowarzyszenia. Mieczysław Marcinkowski to pochodzący z Rytwian pilot, uczestnik powietrznej bitwy o Anglię w 1940 roku. Służył jako sierżant w 501. Squadron R.A.F. Kenley -jednostce Królewskich Sił Powietrznych. 1 listopada 1940 r. wystartował w składzie eskadry na Hawker „Hurricane” nr V 7407 z zadaniem patrolowania obszaru nad kanałem La Manche. Jego samolot nie wrócił do bazy. Uznany został za zaginionego w morzu.

- To na pewno postać wyjątkowa, choć nieco zapomniana - zaznacza Sz. Zabielski. - Mamy nadzieję, że nasza działalność przyczyni się również do upamiętnienia tego nazwiska.

Z Helu motolotniarze wracają tą samą trasą, choć był pomysł zahaczenia o Mazury, a nawet Bieszczady. Ostatecznie jednak zdecydowano, że miejsca te będą celem kolejnych wypraw.

(rs)

Źródło: [Tygodnik Nadwiślański](#) Nr 28 (1522), z dnia 15 lipca 2010 r., Rafał Staszewski

Gmina Rytwiany - www.rytwiany.com.pl/index.php?newsid=762